Nr. 172 SOSNOWIEC środa dnia 1 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3.50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Na przełomie czasu.

Kto kogo przetrzyma? Jestto bodaj najkapitalniejsze pytanie wysnute z intelektu ludzkiego w trzecią rocznicę wojny światowej. Jakże inaczej formułowano ów problem w historycznym dniu 1 sierpnia 1914 r., gdy się to dopiero zaczynało?

Przedewszystkiem dyplomacja, która ślepemu mieczowi zdecydowała się odstąpić rozstrzygającą rolę dla przecięcia gordyjskiego węzła niezwykle powikłanych przeciwieństw politycznych, nie liczyła się zapewne z długotrwałością straszliwych zapasów. Tembardziej nie brano zdaje się w rachubę stopniowej, ale wciąż rozszerzającej się skali pożogi wojennej. Jeszcze mniej mógł to wszystko przewidywać umysł przeciętnego śmiertelnika, stojącego zdala od miarodajnych czynników, kierujących w mniejszym lub większym stopniu tą wstrząsającą świat cały w posadach swoich machiną wojny nowoczesnej.

I tak od pamiętnych dni sierpniowych 1914 r. przeżywaliśmy tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem najrozmaitsze epokowe nastroje, które po za osobistemi wrażeniami i sympatjami indywidualności narodowych miały jednak zawsze wspólny podkład w całem ludzkiem społeczeństwie, że to już przecie długo trwać nie może, że szalejący ponad wszelką miarę huragan dziejowy, lada chwila w ten lub ów sposób z takim czy innym wynikiem, musi się nareszcie uspokoić.

A jednak po upływie pełnych trzech lat tych okropnych przeżyć, znękane i wyczerpane człowieczeństwo stoi wciąż w martwym punkcie wyczekiwanego końca. Nie znaczy to bynajmniej żebyśmy nie ogarniali świadomą myślą tych wielkich zmian i przewrotów, jakie wojna światowa już zdążyła dokonać, lub w najbliższej przyszłości dokona.

*

Przedewszystkiem, jakże inaczej uzewnętrzniają się szerokiemu ogółowi w tę trzecią rocznicę wojny światowej owe „cele wojenne", które były głoszone z jednej lub z drugiej strony, zarówno w chwili rozpoczęcia zapasów, jak po roku, a następnie po dwuch latach ich trwania. Oczywiście, że są jeszcze pewne karty zakryte u obu głównych partnerów, kierujących tą straszliwą grą o przyszłe ukształtowanie się państw i narodów.

Ale już dziś z obu stron dochodzi coraz szczerszy, zbliżający się do upragnionego „unisono" podźwięk przyszłego powszechnego pokoju, który ma przekreślić odwieczne przyczyny niesprawiedliwej przemocy i panoszeniu się brutalnej pięści silniejszych nad słabszymi.

Sfinksowe jest zaiste oblicze upragnionego przez wszystkich pokoju. Ale w trzecią rocznicę krwawego potopu, nawet przy zadawaniu sobie jeszcze aktualnego pytania: „kto kogo przetrzyma" mamy już pełną otuchę, że „przeżyte kształty" tak niedawno jeszcze buńczucznie głoszonych „celów wojennych" przechodzą już do niebytu i więcej „nie wskrzesną do istnienia".

*

Z początkiem wojny padło słowo, że zwycięstwo należy do tych, co mają silniejsze nerwy. Nasze zaś przez półtora wieku szarpane, a od lat trzech wprost nękane zmiennością wydarzeń, chyba najwięcej mają do przetrzymania. Jeżeli jednak w niebezpiecznej sytuacji „między młotem a kowadłem" sprostały dotąd zadaniu, to dzisiaj, gdy przecież bliżej końca niż początku, wszelkie rozluźnienie naszej siły przetrwania, byłoby zaiste groźną katastrofą, wprost ironją losu.

O ile bowiem z wybuchem wojny światowej zmieniał się ustawicznie ster nawy ojczystej żeglującej niepewnie po wezbranej fali dziejowego kataklizmu, to po upływie trzech lat, widnieje już ów zbawczy port, do którego mamy wreszcie zawinąć.

To Polska wolna i niepodległa!

Mimo najtrudniejszych warunków i ciężkich przeżyć, kształtuje się ona i wykwita niby wątła roślinka, wychodowana z ziarna, które Odwieczna Sprawiedliwość huraganowi dziejowemu zasiać rozkazała. Od nas dziś w znacznej mierze zawisło, aby ten kiełkujący twór nie zwarzyły jakieś moce piekielne.

Skupianie się wszystkich lepszych a zrównoważonych sił narodowych, rozwaga i „roztropność wężowa", oto kardynalne warunki dla trzymania na wodzy naszych rozluźnionych nerwów, aby przetrwać do końca.

Musimy przetrwać! To zasadnicze hasło po trzech latach wojny, winno rozbrzmiewać ze wszystkich ust polskich. Trzeba przetrwać dla przyszłości może już bliskiej.

A. Werytus.

WOJNA.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 30 lipca 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm Ermollego.

Siły rosyjskie trzymają wzgórze na wschodzie od rzeki granicznej Zbrucza, którą dywizje nasze w kilku miejscach przekroczyły, pomimo gwałtownego oporu, a którą dosięgły również na południe od Skali.

Na północnym brzegu Dniestru zdobyliśmy teren poza Kołodrobką.

Między Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel stawił znowu zaciekły opór, został jednak kontratakiem na południowym-zachodzie od Zaleszczyk odparty.

Na froncie jenerała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Wzdłuż Czeremoszu przeciwnik broni się na wschodnich wzgórzach rzeki natarcie nasze między Załuczami i Wiśnicem rozwija się.

W dolinie Suczawy posuwają się wojska nasze ku Seletynowi; równie na wschód od doliny górnej Mołdawy postępujemy wśród walk naprzód

Grupy wojsk jenerała-feldmarszałka von Mackensena.

Pomyślne natarcia na północ od Foessani i nad ujściem Rimnicul dał nam w zysku kilkuset jeńców.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Pod paraliżującym wpływem naszej, w ciągu spotęgowanej, bezustannej akcji obronnej, działalność bojowa artylerji nieprzyjacielskiej na froncie bitwy we Flandrji była wczoraj do południa nieznaczną. Wzmogła się ona dopiero w południe, nie osiągnęła jednak siły i rozciągłości dni poprzednich.

W odcinku od Het Sas do Wieltje walka armatnia pozostała gwałtowną także i w nocy.

Kilka angielskich oddziałów wywiadowczych, nacierających na nasze linje wyrw, odrzucono.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames dowództwo francuskie podjęło wczoraj znowu wielkie natarcia na szerokości 9 klm, wprowadzając do boju conajmniej 3 nowe dywizje. Po ogniu huraganowym nieprzyjaciel ruszył zrana kilkakrotnie do szturmu od Cerny do Góry Zimowej pod Craonne; nasze wypróbowane w boju dywizje odparły go wszędzie kontratakiem. Jeden tylko nadreńsko-westfalski pułk piechoty, który niejednokrotnie już zasłużył się, odparł cztery natarcia.

Wieczorem przeciwnik jeszcze dwa razy ponowił na południe od Ailles swe natarcia po całodziennym przygotowaniu ogniowem; także i te uderzenia chybiły. Ciężkie straty bez wszelkich skutków stanowią dla francuzów cechę tego dnia boju.

W walkach napowietrznych nieprzyjaciele utracili 10 samolotów. Nadporucznik von Tutschek zestrzelił 21 przeciwnika.

Front macedoński.

Nic znamiennego.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Kampanja zimowa.

BERN, (BTW.) „Secolo" donosi, że na konferencji koalicyjnej w Paryżu postanowiono bezwzględnie przeprowadzić kampanję zimową i ustalono plan strategiczny na najbliższą zimę i wiosnę 1918

Znamienny głos.

BERN, (WAT.). Paryska „L'Heure" żąda, ażeby kierownictwo ententy objęli ludzie silnej woli i trzeźwego umysłu. Po stronie państw centralnych istnieje taka osobistość, mianowicie cesarz niemiecki, którego wprawdzie wyśmiewa się, on jednak umiał zgromadzić wokół siebie mądrych i doświadczonych mężów. Cesarz wydaje rozkazy, które są spełniane i dlatego wciąż jeszcze jest on zdolny do opierania się armji dziesięciu narodów.

Likwidacja wyprawy salonickiej.

GENEWA, (BTW.) Prasa paryska powstrzymuje się naogół od wypowiedzenia sądu co do konferencji koalicyjnej, podkreśla jednak, że przedsięwzięcie salonickie prawdopodobnie będzie zupełnie zaniechane. Według wszelkich oznak w Londynie roztrząsane są szczegóły opuszczenia Macedonji i przedsiębrane odpowiednie kroki.

Finlandja odmówiła udzielenia pożyczki.

HELSINGFORS. Pet. Ag. Tel. donosi: „Sejm finlandzki w trzeciem czytaniu odrzucił projekt prawa, dotyczący pożyczki rosyjskiej w wysokości 350 miljonów marek finlandzkich, upoważniając jednocześnie bank finlandzki do zaproponowania Rosji 100 miljonów w walucie finlandzkiej w zamian za taką sumę w walucie rosyjskiej".

Lud rosyjski pragnie cara.

KOPENHAGA, (BTW.) Wybitny polityk rosyjski książę Lwow (imiennik b. prezesa ministrów), wyraził się w rozmowie z jednym z przedstawicieli prasy zagranicznej, że wpływ Kiereńskiego znacznie się zmniejszył ponieważ wśród ludu zaczynają coraz silniej objawiać się oznaki tęsknoty za carem. Żołnierze rosyjscy walczyliby o wiele dzielniej, gdyby wojna była w imieniu cara, nie zaś republiki.

Walka z łodzią podwodną.

AMSTERDAM, (BTW.) Biuro Reutera podaje pod datą 28 lipca następujące doniesienie japońskiego attacha marynarki: Eskortująca transportowiec angielski eskadra japońska zauważyła po południu dnia 22 lipca nieprzyjacielską łódź podwodną. Podczas gdy, część eskadry zajęła pozycję obronną, inna wykonała atak na łódź podwodną Peryskop łodzi został zniszczony. W ostrym pościgu za łodzią ponownie zaatakowano ją i niema wątpliwości, że została ona zniszczona.

Memorjał.

AMSTERDAM, (BTW.). Z Waszyngtonu donoszą do „Daily Mail“: Władze marynarki wniosły do Wilsona memorjał, w którym domagają się wielkiej ofensywy na morzu, wraz z atakami powietrznymi na wielką skalę, aby usunąć niebezpieczeństwo łodzi podwodnych. Memorjał powiada, że niemcy muszą wygrać, jeżeli sojusznicy trzymać się będą dalej ofensywy, ponieważ co miesiąc łodzie podwodne niszczą 1 miljon ton pojemności okrętowej, podczas gdy przez nowe budowle można tylko trzecią część tego uzupełnić.

Poseł Erzberger o możliwości prędkiego pokoju.

Pod datą 30 lipca „Koelnisch Volkszeitung“ donosi z Zurychu:

Redaktor naczelny dziennika „Neue Züricher Nachrichten“, Baumberger, rozmawiał 28 b. m. z przybyłym do Zurychu posłem do parlamentu niemieckiego, Erzbergerem, który oświadczył, że nowy kanclerz pojmuje swą misję jako kanclerz pokojowy, równie jak parlament. Erzberger powołał się przytem na autentyczne rękojmie, które pod tym względem posiada. Nominacja dr. Michaelisa nie oznacza osłabienia rezolucji pokojowej parlamentu, lecz, przeciwnie, oznacza jej wzmocnienie całkowite.

W tej chwili — mówił dalej Erzberger — istnieje wciąż jeszcze możliwość uniknięcia czwartej wojny zimowej. Podstawy do porozumienia się z Anlją są realne. „Gdybym — ciągnął dalej poseł — miał sobie daną w najbliższym czasie sposobność rozmawiania z Lloydem Georgem lub Balfourem, lub którymkolwiek z ich mężów zaufania, to zgodzilibyśmy się bardzo prawdopodobnie w ciągu kilku godzin na podstawę porozumienia, to znaczy pokoju, tak, iż urzędowe rokowania pokojowe mogłyby się rozpocząć natychmiast“.

Baumberger na to powiedział: „Ostatnie zdania pańskie są tak niesłychanie ważne, że pytam pana z naciskiem, czy mogę je wydrukować dosłownie.“

Erzberger odparł: „Uczyń to pan. Ręczę za to, co mówię.“

Bucew żąda ukarania Mikołaja Romanowa.

Włodzimierz Burcew, historyk rewolucji rosyjskiej, który zdemaskował już tylu prowokatorów i szpiegów w łonie rewolucjonistów rosyjskich, przejął, jak wiadomo — archiwum tajnej policji. Na podstawie zebranego obecnie materjału domaga się Barcew publicznego rozpatrzenia sprawy byłego cara przed sądem przysięgłych.

Burcew twierdzi między innemi, co następuje: „Mikołaj jest jednym z największych zbrodniarzy i przestępców, jakich Rosja miała w ubiegłym wieku. Ani prasa, ani Zgromadzenie konstytuanty nie mogą osądzić Mikołaja. Przestępstwa i zbrodnie jego winny być rozpatrzone przez sąd jawny i publiczny — i należy mu dać możność obrony osobistej, a nie obrony adwokackiej jak to się praktykowało przy osądzeniu rewolucjonistów, którym władze sądowe zamykały usta.

Ukaranie byłego cara nie będzie aktem zemsty, lecz żywym protestem wobec historji i wobec świata. Po osądzeniu Romanowa przestanie on być dla kraju niebezpiecznym i należy go wypędzić poza granice Rosji. Będzie tem samem zakończony ostatni rozdział historji autokratycznej, ciągnącej się w Rosji przez tyle wieków“.

Prawo wyborcze cara.

Paryski „Journal“ donosi z Piotrogrodu:

Komisja, zajmująca się przygotowaniami do wyborów konstytucyjnego rządu, postanowiła ostatecznie członkom rodziny carskiej, tak jak każdym innym obywatelom udzielić prawa wyborczego.

Wprawdzie jeden z członków komisji oświadczył, że przyznanie Romanowym prawa wyborczego jest wykroczeniem przeciw konstytucji i rewolucji, mimo tego, komisja większością pięciu głosów przyznała carowi i jego rodzinie prawa wyborcze, z tem zastrzeżeniem, że car może wybierać, lecz sam nie może być wybranym.

Gdyby nie to małe zastrzeżenie, kto wie, czy ex car nie zasiadłby w Dumie, jako poseł!

Plany Metrop. Szeptyckiego.

lwowska „Gazeta Wieczorna“ donosi o planach metropolity Szeptyckiego nawrócenia Rosji na unię.

Podobno oficjalni przedstawiciele rosyjskiego rządu tymczasowego mieli się zwrócić do Szeptyckiego z prośbą, aby w swe ręce ujął sprawę zawiązania porozumienia między Watykanem a Rządem Tymczasowym, a to celem rozpoczęcia w Rosji akcji poddania kościoła prawosławnego pod zwierzchnictwo Papieża rzymskiego i zawarcia miedzy tak dotąd wrogimi organizaciami kościelnymi najściślejszej unji. Sfery oficjalne rosyjskie sądzą, że unja zbliżyłaby najszersze sfery społeczeństwa rosyjskiego ku kulturze i cywilizacji zachodniej i zamykając drogę do powrotu Romanowym, stałaby się poważnym czynnikiem w dalszym rozwoju społecznym i państwowym rewolucyjnej Rosji.

Zdaniem Petersburga, także i pod względem narodowościowym mogłaby unja oddać Rosji usługi, niewątpliwie bowiem między Rosją unicką a ukrainskimi kołami unickimi zmniejszyłyby się znacznie powierzchnie tarcia, w następstwie czego prądy ukraińsko-separatystyczne niewątpliwieby osłabły. Zamiary Rządu Tymczasowego i usiłowania ks. Szeptyckiego w sferach reakcyjnych rosyjskich spotkały się z jaknajbardziej wrogim przyjęciem.

Co do stanowiska Rzymu, to aczkolwiek brak w tej chwili ściślejszych oficjalnych informacji, to na ogół jednak można stwierdzić, że odnosi on się do akcji ks. Szeptyckiego z naturalnym w tym wypadku entuzjazmem. Jest zamiar udzielenia ks. metropolicie lwowskiemu kapelusza kardynalskiego, co podobno stać się ma już w najbliższym czasie.

Chłopię polskie.

„Neues Wiener Tageblatt“ podaje następujące opowiadanie pewnego kapitana, który walczył na północnym placu boju:

Po zwycięskiej dla nas bitwie — szukaliśmy w nocy rannych na pobojowisku. Gdy nam się zdawało, że już wszystkich rannych zabraliśmy z pobojowiska, oficer sanitarny wysłał jeszcze na poszukiwanie psa, bardzo roztropne zwierzę

Pies, powróciwszy zaczął skomleć i szczekać. Oficer poszedł tedy na pobojowisko za psem, który tak się spieszył, że ledwie mógł za nim podążyć. Noc była ciemną. Nagle posłyszał oficer jęki. Podbiegł w kierunku, z którego dochodził głos, i stanął nad brzegiem potoku, gdzie dojrzał na ziemi jakieś ciemne ciało. Pochylił się i spostrzegł małego chłopca, który, na pół przytomny leżał w kałuży krwi, jęcząc nieustannie. Chłopiec drżał z zimna i wilgoci. Oficer zdjął płaszcz, owinął weń chłopca i wziąwszy na ręce, poszedł do taboru sanitarnego. Chłopca położono na stole operacyjnym Mógł liczyć 10 lat życia i był bardzo ładny. Leżał ciągle nieprzytomny. Wielka rana w brzuchu krwawiła. Był to postrzał w brzuch, tak silny, że wnętrzności wyszły zupełnie na wierzch.

Lekarze wykonali natychmiast ciężką operację. Chory usnął głęboko, oddychał spokojnie, a twarz jego straciła poprzedni wyraz bólu i strachu. Po chwili obudził się. Czarne oczy jego rozglądały się dokoła. Gdy przyszedł do przytomności, przesłuchano go.

Z opowiadań jego, jak z opowiadań żołnierzy, okazały się następujące szczegóły:

Chłopak opowiadał, że jest Polakiem i nazywa się Staszek. Rodziców nie zna, słyszał tylko, że znajdują się w Ameryce, dokąd wywędrowali za zarobkiem, Chował się u Babki, która zresztą nie wiele troszczyła się o niego.

Gdy żołnierze przybyli do wsi. Staszek zaznajomił się z nimi i czynił im rozmaite przysługi. Później ruszył w pole. Kiedy leżeli w rowach i strzelali, chłopak z podziwieniem przyglądał się bitwie. Nagle jeden z żołnierzy skinął na niego i poprosił o wodę. Malec pobiegł do potoku i wrócił z flaszką polową, pełną wody. Wtedy jeden żołnierz po drugim prosił o wodę, a chłopak ciągle biegał do potoku.

Nie obawiał się ognia działowego ani karabinowego. Ciągle biegał od linji tyraljerów do potoku i z powrotem. Nagle uczuł nad potokiem jakby uderzenie, po którem padł na ziemię. Co się dalej działo, nie wiedział.

Teraz leżał w izbie na słomie i wesoło rozglądał się naokoło. Jakiś piesek wbiegł do izby. Chłopak zabrał go do siebie i odtąd obaj nie rozłączyli się. Gdy lekarz odchodził chłopak zawołał trwożnie:

— Ale mnie stąd nie wypędzicie.

— Nie — odparł lekarz. — Zostaniesz u nas. Damy ci konia i pałasz.

— Gniadego — zawołał chłopak, a oczy jego błyszczały.

— O tak, gniadego!

I spokojnie z obrazem gniadosza pod powiekami zasnął.

Z dnia na dzień.

Zbiory na Litwie.

W „Deutsche Warschauer Zeitung“ czytamy:

Jak zawiadamia „Kownoer Zeitung“, według rozporządzenia, które natychmiast nabiera mocy, a które zostało wydane przez szefa administracji wojskowej Litwy, zostały zasekwestrowane na terytorjum administracji wojskowej Litwy zbiory, wszelkiego rodzaju, osobno czy z przymieszkami, na rzecz najwyższej administracji Wchodu („Ob.-Ost-Verwaltung“).

Zbiorami w sensie tego rozporządzenia są: zboże, płody strączkowe, nasiona oleiste, ziemniaki, rzepa, słoma, owoce, warzywa i jagody.

Administracja wojskowa Litwy zakupuje owe zbiory za gotówkę.

Wszelka inna sprzedaż i wszelki zakup płodów, oraz wszelkie niedozwolone używanie owoców są zakazane.

Każdy przedsiębiorca rolniczy powinien w porę rozpocząć prace, potrzebne do żniw, i jednocześnie zatroszczyć się o utrzymanie i opiekowanie się produktami żniw.

Zakazane jest zbieranie owoców, zanim dojrzeją, bez piśmiennego na to zezwolenia odnośnego oficera ekonomicznego, oraz sprzedawanie przedwcześnie zebranych owoców bez owego pozwolenia — jakoteż jakiekolwiek inne używanie lub spożywanie owoców.

*** Organizacja rządu polskiego.** „Deutche Warsch. Ztg.“ donosi: Jak wiadomo, w ostatnich dniach toczyły się w Warszawie rokowania pomiędzy delegatami niemieckimi i austrjacko-węgierskimi w sprawie propozycji zgłoszonej przez Tymczasową Radę Stanu, dotyczącej tymczasowej organizacji polskich najwyższych władz państwowych.

Rokowania doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów między delegatami. Osiągnięte projekty przesłano obu rządom. Wobec tego oczekiwać należy, że w najbliższym czasie dokonany będzie znaczny krok dalszej budowy państwa polskiego.

*** Zjazd delegatów R.G.O.** Wczoraj o godz. 11 w lokalu Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie rozpoczął się siódmy z kolei zjazd delegatów Rad opiekuńczych. Obradom przewodniczył prezes R. G. O., Eustachy ks. Sapieha. W sprawozdaniu, które za ubiegłe dwa miesiące złożył prezes zarządu R. G. O., uwydatniono ważniejsze i bardziej charakterystyczne. momenty działalności instytucji, a więc że pomoc z Vevey wyniosła 800,000 mk., że w toku rozważania są takie sprawy, jak projekt wspólnego porozumienia i współdziałania Rad opiekuńczych z sejmikami pow., aprowizacja, obliczanie dochodów z drugiej kwesty ogólnokrajowej (dochód ten spodziewany jest w wysokości 1 i pół miljona marek), — wreszcie urządzenie 2-ej loterji klasycznej itp. Z przebiegu akcji wysyłania dzieci na wieś złożył sprawozdanie p. Ciechanowski, zaznaczając, iż od dnia 20 kwietnia do chwili bieżącej sekcja „Wieś dla dzieci“ wysłała ogółem 4,442 dzieci. Reasumując poszczególne projekty, przewodniczący odczytał w sprawie trudności, jakie akcja ta napotyka, wniosek ogólny tej treści, iż na prowincji powinny być tworzone obywatelskie Koła opieki nad dziećmi, schroniska itp. Zaproponowano zwrócenie się do J. E. ks, arcybiskupa z prośbą o poparcie tej akcji ze strony duchowieństwa.

*** Inspektorzy szkolni okręgowi.** Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że w czasie najbliższym będą do objęcia stanowiska Inspektorów Szkolnych Okręgowych z siedzibą w Warszawie i w miastach prowincjonalnych. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z wyższym wykształceniem i odpowiednią praktyką szkolną. Podania składać należy do departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego Tymczasowej Rady Stanu do d. 20 sierpnia włącznie. Do podania dołączyć należy: 1) metrykę (jeżeli w dyplomie lub świadectwie urzędowym jest data urodzenia — metryka zbyteczna); 2) kopje dyplomów lub świadectw szkolnych; 3) świadectwo lekarskie; 4) życiorys; 5) spis osób (z adresem), na które składający podanie może się powołać, Bliższych informacji udziela kancelarja Departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego Tymczasowej Rady Stanu (ul. Mazowiecka Nr. 22 — pałac Kronenberga).

Z Sosnowca

Dnia 31/VII

— **Wynik W. K. O K.** Czysty zysk z kwesty czerwcowej pod hasłem „Ratujcie dzieci“ w całym pow. będzińskim wynosi: 2,622 r. 95 i pół kop. 43,075 mk. 75 fen. i 1,479 koron 42 halerzy.

— **Kuchnia dla inteligencji.** Zarząd Gospody Mieszczańskiej postanowił urządzić w lokalu swoim (ul Wawel 3) kuchnię dla inteligencji z dn. 1 sierpnia r. b. Obiady wydawane będą po możliwie najniższych cenach, zatwierdzonych przez Zarząd Gospody bez doliczania zysków. Osoby zainteresowane zechcą zwracać się do gospodyni bufetu, w celu zapisania się na listę stołowników.

— **Odczyt.** Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 12 sierpnia r. b. p. Bawarski, prezes Koła starszych i podstarszych w Łodzi, wygłosi w sali Związku Żelaznego na Pogoni interesujący odczyt p. t. „Rzemieślnik i jego potrzeby w chwili obecnej“.

— **Wezwanie.** Tymczasowy Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Elektromonterów w Sosnowcu niniejszem wzywa pp. elektromonterów z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i okolicznych kopalń i fabryk do zapisywania się do związku, ponieważ w kró-

tkim czasie będzie zwołane walne zebranie na którym będzie wybrany stały Zarząd. Jednocześnie Tymczasowy Zarząd zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Nadmieniamy, że do Zarządu mogą wybierać tylko członkowie i być wybieranymi. Zapisy można zgłaszać każdodziennie za wyjątkiem czwartku od godz. 7 i pół do 10 wieczorem w biurze Związku przy ul. Marjackiej Nr. 1. (Pogoń).

— **Nowy lokal „Lutni".** Zarząd T-wa „Lutnia" w Sosnowcu zawiadamia członków, że nowy lokal przy ul. Warszawskiej Nr. 5 w domu Zająca będzie oddany do ich użytku jutro dnia 1 sierpnia 1917 roku o godzinie 6 wieczorem.

— **Nabiał i jarzyny.** Zdawałoby się, że choć teraz, gdy ukończył się się przednowek i braki z nim związane, ludność choć nieco odetchnie. Nic podobnego. Nabiał i jarzyny są jeszcze niezmiernie drogie. Poprostu bezwstyd lichwiarski niektórych producentów podmiejskich zatracił wszelką miarę. Określanie cen i podnoszenie ich stało się sprawą najzupełniej dowolną. W niektórych miastach zarządy miejskie poruszyły sprawę umiastowienia wszelkiego handlu produktami spożywczemi, aby aż do końca wojny wyrwać broń spekulantom handlującym żywnością. W Sosnowcu nikt jeszcze o tem nie myśli.

— **Próżne lokale.** Z powodu ogromnej drożyzny, wiele osób wyjeżdża z Sosnowca i wskutek tego liczba pustką stojących mieszkań wzrasta stale. W wielu domach zniżono znów komorne. Zniżka ta jest rozmaita, zależnie od zamożności lokatora i jego wypłacalności.

— **„Polski Związek Zawodowy Pracownic Igły"** nadesłał nam z prośbą o umieszczenie, następujący regulamin, obowiązujący w przedsiębiorstwach krawieczyzny żeńskiej w Sosnowcu i okolicy: 1) Praca dzienna określa się na osiem godzin na dobę: od godz. 8 rano do 12 i od 2 do 6-ej wieczorem; 2) płaca dzienna powinna wynosić: a) zdolna panna pobierać ma nie mniej mk. 3 dziennie, b) mniej zdolna pobierać nie mniej mk. 2.50 dziennie, c) podręczna pobierać nie mniej 1.50 dziennie, d) wypłaty winny być wykonywane w każdą sobotę przed godziną 6 wieczorem; 3) każda praca nadetatowa powinna być płaconą o 50 proc. wyżej od płacy normalnej; 4) przedsiębiorstwo krawieckie, chcąc wydalić pracownicę powinno ją o tem uprzedzić na 14 dni z góry, lub za ten czas zapłacić; pracownica chcąc odejść również powinna uprzedzić przedsiębiorstwo na 14 dni naprzód; 5) przyjmowanie do pracy powinno się odbywać tylko za pośrednictwem Związku Pracownic Igły; 6) pracownice powinny przychodzić do pracy i wychodzić punktualnie o wyznaczonej godzinie.

— **Mostek na Czarnej Przemszy** został nareszcie naprawiony. Dostęp jednakże do mostku jest utrudniony, gdyż przechodzić trzeba przez podwórze. Należałoby przeprowadzić przejście wprost od ul. Jasnej do mostku na rzece.

— **Stagnacja.** Właściciele piwiarń i restauracji narzekają na ogólną stagnację. Pustki od rana do wieczora doprowadzają ich do desperacji. Dawniej w dni upalne rojno i gwarno było od piwoszów, obecnie wskutek wygórowanych cen wielu amatorów piwa wyrzekło się tego „nektaru".

— **Rozsadnik zarazy.** Kanał u wylotu ul. Krótkiej tuż przy tak zw. „hołdach" wydaje podczas obecnych upałów woń zabójczą i jest prawdziwym rozsadnikiem zarazy na całą dzielnicę. Czyby nie można owej kloaki, znajdującej się obok mostku, przez który przechodzi dziennie tysiące osób, nakryć chociażby deskami?

— **Wpływ alkoholu na kury.** Pewien francuski hodowca drobiu zapewnia w piśmie fachowem, że podając kurom wino, można nadzwyczajnie zwiększyć ich produktywność w niesieniu jaj. Próby, poczynione w tym zakresie, wykazały, że kury, które oprócz zwykłego pożywienia dostawały 100 gramów wina dziennie, zniosły w przeciągu czterech miesięcy o 148 jaj więcej, aniżeli ich towarzyszki, nie pojone winem. Ten sam dodatni wynik udało się osiągnąć także u kaczek.

1431

Ś. † p.

Józio Kawecki

Opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 29 go lipca 1917 roku, przeżywszy lat 14.

Wyprowadzenie zwłok z domu kolejowego przy ulicy Starososnowieckiej Nr. 19 na cmentarz w Sosnowcu odbędzie się dnia 31 b. m., t. j. we wtorek o godzinie 6-ej wieczorem.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym smutku

RODZINA.

W środę dnia 1-go sierpnia o godz. 8 i pół rano jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Leonarda Bulińskiego

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, na które zapraszają

Żona, syn i córka.

Towarz. Rozwoju Rzemiosł i Handlu w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 4-ej po południu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" przy ul. Wawel Nr. 3 odbyło się ogólne zebranie członków „Towarzystwa Rozwoju Rzemiosł i Handlu w Sosnowcu". Na posiedzenie przybyło około 50 osób. Obrady w zastępstwie nieobecnego prezesa, p. W. Filipczyńskiego, zagaił wice prezes p. Feliks Siłuszek, poczem do prezydjum zaproszono pp.: na przewodniczącego inż. Mieczysława Pojawskiego, na asesorów Aleksandra Tyszkiewicza i Józefa Kosa, na sekretarza zaś Józefa Pietraszewskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego ogólnego zebrania, odbytego w dniu 3 lutego r. b., p. Mieczysław Sakowicz przedstawił ogólne sprawozdanie z działalności Towarzystwa od 3 lutego do 30 czerwca 1917 roku.

Działalność instytucji z powodu wojny musiała z konieczności obracać się w dość ciasnych ramach. Wiele pożytecznych zamierzeń i projektów będzie można zrealizować po nastaniu czasów normalnych—wówczas też dopiero instytucja rozwinie się w całej pełni. W okrasie sprawozdawczym zarząd pracując w miarę sił, odbył 21 posiedzeń. Liczba członków Towarzystwa Rozwoju wynosi 127 osób, w tem: rzemieślników 55, kupców 51, drobnych przemysłowców 5, nauczycieli 3, techników 3, buchalterów 2, budowniczych 2, urzędników 2, fotograf 1, inżynier 1, ksiądz 1, lekarz 1. Mieszka członków: w Śródmieściu 32, na Pogoni 29, na Starym Sosnowcu 26, na Sielcu 23, na Konstantynowie 6, na Ostrej Górce 4, na Środuli 3, na Dębowej Górze 1, w Milowicach 1, w Piaskach 1 i na Radosze 1. Z powyższej statystyki widać, że w Towarzystwie reprezentowane są wszystkie zawody oraz dzielnice miejskie. Towarzystwo Rozwoju Rzemiosł i Handlu zajmuje lokal, składający się z 2 ubikacji, przy „Gospodzie Mieszczańskiej". Ze swej strony zarząd przyjął, jako sublokatorów, Związek ogrodniczy i Stowarzyszenie kupców polskich, tak że komorne wynosi bardzo niewiele.

W łonie instytucji powstały trzy sekcje: rzemieślnicza, pośrednictwa handlowego i odczytowo-biblioteczna. Prócz tego zarząd zastanawiał się poważnie nad zorganizowaniem handlu straganowego, ulicznego i domokrążnego. Projekt ten z powodu różnych przeszkód nie został jeszcze wykonany. Poleca go się gorąco przyszłemu zarządowi, jak również sprawę użytkowania odpadków gospodarstwa domowego oraz organizację kursów buchalteryjnych dla rzemieślników, kursów niedzielnych dla czeladzi rzemieślniczej, powołanie do życia komisji reklamowej, wydawnictwo własnego organu i sprawę zapewnienia taniego kredytu dla rzemieślników, kupców i drobnych przemysłowców.

Sprawozdanie kasowe odczytał p. Paweł Kucharski. W okresie sprawozdawczym dochody i wydatki wyniosły po 1346 mk. 53 fen. Z wpisowego wpłynęło do kasy 182 mk. 12 fen., ze składek członkowskich 648 mk. 98 fen.

*

Z kolei p. Jan Bednarek przedstawił obszerne sprawozdanie z działalności sekcji rzemieślniczej. Zadaniem sekcji jest organizowanie w łonie Towarzystwa wszystkich rzemieślników w najszerszem tego słowa znaczeniu. Rozumiano doskonale, że stan rzemieślniczy da się podnieść do właściwego poziomu tylko dzięki silnej organizacji. Wówczas dopiero rzemieślnicy staną wysoko pod każdym względem: moralnym, oświatowym, materjalnym i zawodowym, i zajmą zaszczytne stanowisko w nowobudującem się państwie polskiem.

Sekcja rzemieślnicza powołała do życia: 1) podsekcję odczytową z pp. Bednarkiem i Olszenką na czele, 2) podsekcję biblioteki rzemieślniczej i handlowej (przewodniczący p. Siłuszek), 3) komisję do spraw cechowych z kierownikami pp. Bielskim i Siłuszkiem oraz 4) komisję do założenia przytułku dla niezdolnych do pracy rzemieślników i kupców (przewodniczący p. Wałkowski). Podsekcje i komisje rządzą się zupełnie autonomicznie.

Sprawozdanie z działalności sekcji pośrednictwa handlowego odczytał p. M. Sakowicz. Sekcja powstała w celu pośredniczenia przy sprzedaży i zakupie rozmaitych towarów przez członków Towarzystwa. Sekcja dopiero się rozwija, dlatego też operacje były stosunkowo nikłe. Prezydjum sekcji stanowią pp.: inż. Pojawski przewodniczący, Sakowicz zastępca, Wojtaniec sekretarz i F. Janson zastępca. Obecnie sekcja zajęta jest opracowaniem ustawy kooperatywy Towarzystwa, która to ustawa wkrótce zostanie przedstawiona władzom do zatwierdzona.

Następnie p. Bielski referował działalność komisji do spraw cechowych. Zadaniem komisji było organizowanie rzemieślników w cechy. Dowiedzieliśmy się, że dotychczas jeszcze nie są zorganizowani: krawcy, malarze, zduni, szewcy, zegarmistrze, giserzy, stelmasi, kołodzieje, bednarze, szklarze, kucharze, tkacze, brukarze, elektromonterzy, nadto nieczynną jest organizacja murarzy. W dyskusji, jaka się po odczytaniu powyższego sprawozdania wywiązała, zabrał głos p. Wiatrowski, który w jędrnych słowach wykazał pożytek zrzeszania się rzemieślników we własne cechy.

P. Józef Sobański przedstawił krótkie sprawozdanie z działalności sekcji odczytowo-bibliotecznej. Sekcja urządziła cztery zebrania na których zaproszeni referenci wygłosili interesujące pogadanki na temat: „Rozwój organizacji rzemieślniczych" — p. St. Płodowski, „Prowadzenie ksiąg handlowych" — p. Kiesewetter, „Nasze instytucje finansowe" — p. J. Sobański, oraz „Rzemiosło i handel, jako współczynniki w rozwoju narodowym" — p. Kiesewetter. Zebrania te cieszyły się dość liczną frekwencją. Wstęp był bezpłatny. Niedawno Sekcja zwróciła się z gorącym apelem do sfer rzemieślniczych, oraz kupiecko przemysłowych o nadsyłanie książek i datków na stworzenie biblioteki zawodowej.

Szereg sprawozdań zakończył p. Wałkowski, przewodniczący Komisji do założenia w Sosnowcu schroniska dla niezdolnych do pracy rzemieślników i kupców. Mówca w barwny sposób przedstawił schronisko, które zwiedzał niedawno w Warszawie przy ul. Młynarskiej. W zakładzie tym przebywa obecnie 62 starych rzemieślników i kupców. Kapitał zakładu wynosi około 130,000 mk. Obecni wyrazili żywe zainteresowanie się schroniskiem i uchwalili gromadzić fundusze, ażeby podobną instytucję założyć w Sosnowcu. Fundusz złożony na schronisko w Sosnowcu, wynosi dotąd zaledwie 240 mk. 5 fen.

*

Dalszym punktem porządku dziennego były wybory 12 członków zarządu i 6 członków komisji rewizyjnej. Przed wyborami p. Kucharski prosił zebranych, ażeby nie wybierali do zarządu kupców, ponieważ ci mają już wiele pracy we wznowionem niedawno „Stowarz. Kupców Polskich". Po obliczeniu głosów okazało się, że do Zarządu Tow. weszli pp.: Feliks Siłuszek (45 gł.), Józefat Kruszyński (42 gł.), Mieczysław Pojawski (42 gł.), Władysław Janson (42 gł.), Jan Bednarek (38 gł.), Ludwik Wałkowski (38 gł.), Tomasz Sikora (34 gł.), Józef Sobański (34 gł.), Felicjan Wieczorek (34 gł.), Stefan Wojtaniec (30 gł.), Roman Rogulski (30 gł.), i Józef Banasik (29 gł.). Pozatem większą ilość głosów otrzymali pp.: Adam Królł (24 gł.), Władysław Pająk (23 gł.), Ludwik Jeleń (15 gł.) i Franciszek Kowalski (9 gł.)

Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Ludwik Piętka (36 gł.), Roman Górski (34 gł.), Feliks Janson (34 gł.), Michał Wiatrowski (33 gł.), Mieczysław Sakowicz (32 gł.) i Feliks Koźmiński (2? gł.). Pozatem większą ilośc głosów dostali pp.: Władysław Czechowski (28 gł.), i Franciszek Kiepura (27 gł.).

Po zatwierdzeniu budżetu na pozostałe 6 miesięcy r. b. w dochodach i wydatkach na sumę 1146 mk. przystąpiono do ostatniego punktu obrad: wniosków zarządu i członków.

Swieżo opracowanego regulaminu dla zarządu i sekcji po krótkiej dyskusji uchwalono nie odczytywać, lecz pozostawić to do przyszłego miesięcznego zebrania, które regulamin rozpatrzy i ostatecznie zatwierdzi.

Odczytano następnie wniosek p. Józefa Pietraszewskiego, ażeby przy „Towarzystwie Rozwoju Rzemiosł i Handlu" powołać rządzącą się autonomicznie „Sekcję pracowników technicznych", która byłaby zawiązkiem Stowarzyszenia zawodowego techników, pracujących w tutejszych zakładach przemysłowych. Rozpoznanie tego wniosk przekazano nowemu zarządowi.

Sprawę „Funduszu edukacyjnego" referował p. Janson, który odczytał projekt odpowiedni statutu. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Siłuszek, Kowalski, Wiatrowski, Kiepura, Sakowicz i wielu innych. Ostatecznie uchwalono na cele „Funduszu edukacyjnego" wnosić stałe subsydjum, równające się 5 proc. od składek członkowskich, co wynosi obecnie około 75 mk. rocznie.

W końcu p. Wałkowski poruszył sprawę zajścia pomiędzy inż. Telakowskim, a majstrem cechowym p. Skalskim. Ponieważ i jeden i drugi są członkami Towarzystwa, sprawę tę powierzono Zarządowi do rozpoznania.

Wyrażono jeszcze ustępującemu zarządowi podziękowanie za jego pracę dla dobra społeczeństwa, poczem przewodniczący inż. Pojawski przed godz. 11-tą wieczorem zamknął posiedzenie.

Pol.

Z Będzina.

+ **Rozporządzenie.** Funkcjonarjusze policyjni otrzymali rozporządzenie przestrzegania, aby owoce w stanie nadgniłym, zepsutym nie były sprzedawane. Nadpsutych owoców i jagód spotyka się dużo, gdyż pomimo urodzaju, ceny są tak wygórowane, iż nie każdy może sobie pozwolić na podobny zbytek. Wskutek tego owoce gniją.

+ **Podatek.** Termin płacenia podatku majątkowego i dochodowego upływa dnia 15 sierpnia, poczem zaliczoną zostanie kara w wysokości 5 mk.

+ **Tyfusu niema.** Wypadków tyfusu plamistego od dłuższego czasu nie

ujawniono. Wobec tego można być pewnym wygaśnięcia tej epidemji, która dłuższy czas trapiła mieszkańców.

+ **Kara.** Za nieoczyszczanie należyte kanałów rynsztokowych i podwórz na kilku właścicieli domów przy ul. Modrzejowskiej nałożono kary administracyjne.

+ **Z miasta.** Wylewanie wszelkich nieczystości na pola przylegające do ulic miejskich wskutek częstych skarg ustało. Obecnie furmani przedsiębiorców asenizacyjnych, nieczystości wywożą na łąki przedmieścia Gzichów wobec czego mieszkańcy Gzichowa narażeni są na wdychanie wstrętnych zapachów i pozbawieni są możności otwierania okien.

+ **Plac przy cmentarzu.** Obok cmentarza katolickiego na Górze Zamkowej znajduje się większy plac ogrodzony sztachetami. Plac ten miał służyć swego czasu, jako miejsce grzebalne, lecz wobec skalistego gruntu na razie nie jest zużytkowany. Na plac ten ładnie udrzewiony, przychodzi sporo osób, żeby odetchnąć świeżem powietrzem. W sobotę jednak i inne święta żydowskie pobyt tem jest niemożliwy, z powodu napływu różnego rodzaju motłochu, który cynicznem zachowaniem się, prowokuje rdzenną ludność. Podobne rozpanoszenie się żydów w obrębie cmentarza nie powinno być przez dozór cmentarny tolerowane.

+ **Szkody w ogrodach.** Właściciele ogrodów przy ul. Sieleckiej, Fabrycznej i innych niemiłosiernie nocną porą są okradani przez osobników, polujących na cudzą własność. Kartofle, buraki, marchew, truskawki itp. są masowo podbierane, nawet kłosy z ziarnem ulegają przywłaszczeniu. Najwięcej szkód bywa podczas jasnych nocy. Ustrzedz dobytku od podobnych kradzieży nie można, lecz należałoby przynajmniej ograniczyć straty, urządzając obchody nocne pól i ogrodów. Znaczną usługę dawniej oddawały psy, obecnie jednak wielu gospodarzy wyzbyło się ich, nie mogąc płacić podatków.

+ **Kradzieże.** W nocy z piątku na sobotę zamieszkałemu przy ul. Małachowskiego Nr. 54 piekarzowi Jakóbowi Szpiglerowi skradziono 600 marek gotówką. Złodziej otworzywszy drzwi mieszkania wytrychem podczas snu domowników splondrował wszystkie szuflady. Kradzież zauważono w zwykłych godzinach rannych.

W ubiegły piątek w żydowskim Komitecie żywnościowym czternastoletni złodziej kieszonkowy, Singer, skradł Szlomie Kurnfeld woreczek z kilku markami i schował swą zdobycz w piwnicy domu, gdzie zamieszkiwał. Poszukiwania odniosły pożądany skutek i młodocianego złodzieja pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Grodźca.

+ **Przedstawienie amatorskie.** Dnia 5 sierpnia 1917 r. w sali klubowej Tow. Grodzieckiego odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód ochronki miejscowej z łaskawym udziałem deklamatora p. Vorbrodta i Jana Zawadzkiego, dyrektora „Teatru Polskiego" z Sosnowca, odtwórcy Piosenek ludowych. Początek o 5-ej po poł. Bilety od 50 fen. do 5 marek można codziennie nabywać w Ochronce miejscowej, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej w klubie Tow. Grodzieckiego.

Wieści ze stolicy.

□ **Dlaczego nie wyjeżdżają?** Według informacji Urzędu Ewakuacyjnego zainicjowana przez Magistrat ewakuacja dobrowolna biednej ludności, utrzymywanej kosztem miasta, wydaje bardzo słabe i inne niż zamierzano rezultaty. Mianowicie przy podjęciu tej akcji chodziło głównie o ludność żydowską, która daje największy procent zgłaszających się o wsparcia i najgęściej gnieździ się w brudnych — niezdrowych dzielnicach.

Tymczasem ludność żydowska nie zgłasza się wcale do Urzędu Ewakuacyjnego o pomoc przy wyjeździe. Ludność chrześcjańska bardzo chętnie korzysta ze sposobności wyjazdu do tańszych okolic. Informacjom tym zaprzecza prasa żargonowa, która twierdzi, że żydzi bardzo licznie zgłaszają się na wyjazd tylko nie do Urzędu Ewakuacyjnego, lecz do gminy żydowskiej, a ponieważ gmina niema pieniędzy na wysyłanie tych ludzi więc... muszą oni pozostać w Warszawie. Wyjaśnienie to, słusznie mówi „Gazeta Poranna", jest tak wykrętne, iż wzbudzić może tylko śmiech.

□ **Warszawa lubi kwiaty.** Poważne rozmiary przybrał w Warszawie przemysł i handel kwiatami ciętemi. Nie mówiąc już o sklepach ogrodniczych i targach, ze specjalnymi straganami, handlem kwiatami trudni się jeszcze około stu kwiaciarek ulicznych. Dawniej, w znacznych ilościach sprowadzano kwiaty z zagranicy. Obecnie istnieje kilkanaście większych plantacji w obrębie Woli.

□ **Boso.** Liczba osób, chodzących boso lub w trepkach drewnianych, z każdym dniem mnoży się w mieście i na letniskach podmiejskich. Niektóre drużyny harcerskie na „zbiórki" już obowiązkowo przychodzą w trepkach. Harcerze już obecnie mówią, że nawet po nadejściu chłodów, o ile drożyzna obuwia nie ustanie, używać będą do szkoły trepek, wdzianych na grube pończochy.

Młodzież szkolna tworzy stowarzyszenie w celu propagowania „obuwia wojennego".

Z kraju

□ **150 ta rocznica koronacji cudownego obrazu.** W Miedniewicach (10 wiorst od Żyrardowa), począwszy od d. 1 sierpnia r. b., przez trzy dni obchodzona będzie rzadka uroczystość 150-tej rocznicy koronacji obrazu Świętej Rodziny, słynącego cudami od r. 1675. Na uroczystość tę spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa z J. E. ks. arcybiskupem warszawskim Aleksandrem Kakowskim, J. E. ks. biskupem kujawsko kaliskim Zdzitowieckim i J. E. ks. biskupem sufraganem warszawskim Ruszkiewiczem na czele.

□ **Ceny potraw w restauracjach w Lublinie.** Jeden z przyjaciół naszego pisma, który świeżo wrócił z Lublina, wręczył nam spis i ceny potraw z pierwszorzędnej restauracji „Hotelu Europejskiego" w Lublinie. Okazuje się, że w Lublinie każda z potraw w restauracji jest znacznie tańszą, aniżeli w Sosnowcu. Zresztą niech mówią fakta. Consumme 80 hal., Buljon 80 hal., Grzyby w śmietanie 3 kor., Ozor na zimno 2 kor., Kurcze pieczone 6 kor., Cielęcina pieczona 2 kor. 50 hal., Kotlet cielęcy 3 kor., Klops szpikowy z grzybami 2 kor. 50 hal., Romsztyk z cebulką 3 kor., Mizerja z ogórka 1 kor. 50 hal.

Z różnych stron.

□ **Przymus posiadania trojga dzieci.** Troska o wzrost ludności we Francji przybrała w ostatnich czasach tak wielkie rozmiary, że nawet prywatni zupełnie ludzie uważają sobie za święty obowiązek spieszenia z pomocą i doradą w tej zawiłej kwestji. Liczba zgłoszonych środków, mających na celu zapobiegnięcie depopulacji wzrasta ciągle.

Niedawno wśród innych projektów — pojawiła się myśl zaprowadzenia w całej Francji przymusu posiadania najmniej trojga dzieci.

Według projektu, będzie obowiązkiem każdego Francuza posiadanie najmniej trojga dzieci. Kto tego nie dopełni, będzie obowiązany do opłacania co rocznie za każde dziecko brakujące na rzecz skarbu państwa pewnego rodzaju karnego podatku, którego wysokość odpowiadać winna w przybliżeniu przypuszczalnym kosztom utrzymania tych dzieci.

□ **Co robi Ador?** Nowy członek szwajcarskiej rady związkowej, Ador, któremu powierzono kierownictwo sprawami zagranicznemi, zajmuje się obecnie rozplątaniem nici sprawy Hoffmanna Grimm. Z tego powodu pytają w Szwajcarji: Co robi Ador? Odpowiedź brzmi: Studjuje „Opowieści Hoffmanna" i „Bajki Grimma".

□ **Wojsko żydowskie.** Biuro Reutera donosi: Urząd wojenny ogłasza, że w najbliższej przyszłości sformowany będzie żydowski pułk piechoty. Oficerowie tego pułku muszą władać albo językiem żydowskim albo rosyjskim. Na sztandarze pułku będzie widniał herb króla Dawida.

Filozofja angielskiego żołnierza.

Pismo „Land and War" pomieszcza pod tytułem: „Niczego się nie obawiać" następującą próbkę angielskiej filozofji żołnierskiej:

Jedno z dwojga jest pewne: albo będziesz do wojska powołany, albo będziesz od służby wojskowej uwolniony. Jeżeli będziesz uwolniony, nie masz się czego obawiac. Jeśli jednak będziesz powołany, to jedno z dwojga jest pewne: albo znajdziesz się na tyłach, albo będziesz na froncie. Jeżeli będziesz na tyłach, niemasz czego się obawiać Jeśli znajdziesz się na froncie, to jedno z dwojga jest pewne: aldo znajdziesz się w bezpiecznym rowie, albo będziesz wystawiony na niebezpieczeństwo. Jeżeli znajdziesz się w osłoniętym rowie, nie masz się czego obawiać. Jeśli zaś bedziesz wystawiony na niebezpieczeństwo, to jedno z dwojga jest pewne: albo będziesz raniony, albo nie będziesz raniony. Jeżeli nie będziesz raniony, nie masz się obawiać. Jeśli jednak będziesz raniony, to jedno z dwojga jest pewne: albo jesteś ciężko raniony albo lekko. Jeżeli jesteś lekko raniony, nie masz się czego obawiać. Jeśli będziesz ciężko raniony, to jedno z dwojga jest pewne: albo wyzdrowiejesz, albo umrzesz. Jeżeli wyzdrowiejesz, niemasz się czego obawiać. Jeśli umrzesz to wówczas wogóle nie masz się czego obawiać!

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.